



Narodzenie Bożego Syna, Jezusa

„ALBOWIEM ON ZBAWI LUD SWÓJ...”

O tej porze roku wyznawcy Jezusa gromadzą się wspólnie, aby sobie z radością przypominać jedno z największych wydarzeń w historii ziemi, jakie miało miejsce ponad 20 wieków temu, czyli narodzenie Bożego Syna, Jezusa. Uczucia radości wypełniające serca chrześcijan są dowodem wdzięczności za zesłanie na ziemię Zbawiciela. Również nasze dzisiejsze rozważanie mamy życzenie poświęcić rozmyślaniom pokazującym różne sposoby Bożego działania związane z przyjściem na świat syna Marii.

Popatrzmy na słowa ap. Piotra:

„Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi (...), lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was” (1 Piotra 1:18-20).

Baranek przeznaczony przed założeniem świata to nasz Pan. Zastanawiając się nad mową Piotra, najpierw oczywiście nasuwa się na myśl Boski zamysł pomocy człowiekowi w wyrwaniu go z więzów śmierci. Bóg przewidział rolę Odkupiciela. Również zauważamy, iż *przeznaczenie* lub według innego tłumaczenia *przejrzanie* dotyczy także drugiego aspektu związanego ze Zbawicielem, czyli narodzenia się Bożego Syna z ziemskiej matki. Interesuje nas, w jaki sposób Bóg zaplanował niektóre szczegóły związane z Jego narodzeniem.

Niektóre Boskie zamierzenia dotyczące narodzenia Chrystusa Pana zostały odsłonięte w postaci objawień i wizji, których adresatami byli prorocy Starego Testamentu. Dowodem tego niech będzie fragment z mowy proroczej wygłoszonej pod wpływem Ducha Świętego przez Zachariasza, ojca Jana Chrzciela, który powiedział: *„Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i dokonał jego odkupienia, i wzbudził nam marnego Zbawiciela w domu Dawida, sługi swego, jak od wieków zapowiedział przez usta świętych proroków swoich”* (Łuk. 1:68-70). Kapłan Zachariasz przytoczył tu jeden z psalmów Dawida, w którym ten potwierdza, że już przez usta świętych proroków Bóg zapowiadał szczegóły związane z przyjściem Zbawiciela.

Jedną z takich informacji pozostawił nam prorok

Micheasz. Czytamy: *„Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawniku, od dni zamierzonych”* (Mich. 5:1). Po upływie ok. 7 wieków okazało się, iż Boskie *przejrzanie* przez Micheasza wypełniło się. Czytamy relację wydarzeń, które pozostawił nam ewangelista Łukasz: *„Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaretu, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, dlatego że był z domu i z rodu Dawida, aby był spisany wraz z Marią, posłubioną sobie małżonką, która była brzemienna”* (Łuk. 2:4-5).

Bóg tak urządził okoliczności, iż Józef i Maria zmuszeni byli wędrować do Betlejem, miasta związanego mocno z dziejami Dawida. Miasteczko Betlejem, nazwane zostało miastem Dawida, choć Dawid nie był założycielem Betlejem. Ale to tu w Betlejem miał swe domostwo ojciec Dawida, Isaj. Pamiętamy zapewne historię, kiedy prorok Samuel słyszy Boski nakaz, aby udać się właśnie do Betlejem, w celu wylania oleju namaszczenia na nowego króla. Dawid został znaleziony, gdy pał trzodę w okolicach Betlejem i olej namaszczenia spłynął po jego głowie. Tak więc Jezus narodzić się miał w miejscu związanym z Dawidem, najpotężniejszym królem Izraela, z którego potęgą do dziś utożsamia się to państwo. Nie było to jedyne powiązanie między Jezusem i Dawidem. Wspominając o rodowodzie Jezusa ze strony matki, Marii, Ewangelia Łukasza również uwzględnia w linii praojców Jezusa właśnie króla Dawida. Poprzez jego syna Natana dochodzimy do Marii.

W swym *przejrzaniu* Bóg nie omieszkiał również utożsamiać Betlejem z innym faktem. Wspomnieliśmy powyżej o Dawidzie pasącym trzody. Mianowicie okolice Betlejem słyną z urodzajnej gleby, a sama nazwa Betlejem znaczy tyle co *dom chleba*. Sam Pan wspomniął kiedyś o sobie: *„Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba”* (Jan 6:41). Utożsamiał się z symbolicznym chlebem dającym życie. Tak więc ten, który miał stać się chlebem dla rodzaju ludzkiego, dać mu życie wieczne, zawitał na świat właśnie w Betlejem, czyli domu dającym chleb. Uwidacznia się tu Boskie kierownictwo w nawet najmniejszych szczegółach dotyczących narodzenia Zbawiciela.

Dodatkowo żyzna gleba okolic Betlejem sprawiała, że w miejscu tym pasterze paśli swoje stada. Pokazuje to, że niewiele zmieniło się w Betlejem od czasów Dawida, który również wypasał tam stada. To właśnie prości pasterze złożyli, jako drudzy po aniołach, pokłon Jezusowi: *„A byli w tej krainie pasterze w polu czuwający i trzymający nocne straże nad stadem swoim. I anioł*



Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła; i ogarnęła ich bojaźń wielka. I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym, (...) pasterze rzekli jedni do drugich: Pójdźmy zaraz aż do Betlejem i oglądajmy to, co się stało i co nam objawił Pan” (Łuk. 2:8-11).

Na tym nie kończy się cudowne *przejrzenie* związane z - Betlejem. Ewangelista Łukasz informuje, że Józef i poślubiona mu Maria byli mieszkańcami Nazaretu, miasta w krainie galijskiej. Zastanawia nas, jakich sposobów użył Bóg, aby rodzina Józefa w odpowiednim czasie znalazła się w przewidzianym miejscu narodzenia, czyli Betlejem. Ani miejsce, ani czas narodzenia Jezusa nie były przypadkowe. Na podstawie 9 rozdziału Proroctwa Daniela dowiadujemy się o czasie pomazania Jezusa – nastąpiło to w trakcie chrztu w Jordanie. Jezus miał około 30 lat, a było to w miesiącu październiku. Skoro tak, pobyt Marii i Józefa musiał mieć miejsce 30 lat przed pomazaniem Jezusa. Musiało to nastąpić nie tylko w szczególnym roku, ale i w pożądanej porze roku, czyli około miesiąca października.

Bóg posłużył się w tym wypadku rzymskim cesarzem jako swym narzędziem do wykonania tak ważnego dzieła jak narodzenie Mesjasza:

„I stało się w owe dni, że wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat. (...) Szli więc wszyscy do spisu, każdy do swego miasta. Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaretu, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem” (Łuk. 2:1-4).

Czy Józef i Maria, pokonując w uciążliwej, tygodniowej podróży 150 km zastanawiali się, jaki jest cel tego utrudnienia, szczególnie dla brzemiennej Marii? Czy zdołali powiązać wszystkie fakty razem, tzn.: nakaz Augusta, przepowiednie Micheasza o Betlejem i kilkakrotne anielskie zwiastowania? Tego nie wiemy. Ale wizyta Gabriela u Marii, rozmowa anioła z Józefem, a także pobyt Marii u Elżbiety – wszystko to dało mocne podstawy małżonkom do zrozumienia, że cokolwiek dzieło się z ich życiem, w tym również podróż do Betlejem, jest z Bożego kierownictwa.

Natomiast pewni jesteśmy, iż cesarz August nie był świadomy, że jego dekret o powszechnym spisie jest Boskim zrządzeniem, a on jedynie małą figurką poruszaną przez Boga w wielkim planie zbawienia ludzkości. August kierował się jedynie interesami rzymskiego imperium, kiedy zarządził, jak czytamy, „*spis całego świata*”. Historia podaje, iż Cezar August był znany z systematycznego pobierania ogromnych podatków od wszystkich poddanych narodów. Przy okazji

narodzenia się naszego Pana jest w Piśmie Świętym wspomniane, że ściągał on podatki w Judei i w całym ówczesnym cywilizowanym świecie. Wydarzenie, o którym wspomina Łukasz, nie dotyczyło samego poboru podatków, ale raczej było etapem przygotowawczym do tego. Był to raczej spis lub rejestracja przed opodatkowaniem.

August wprowadził innowację w ówczesnym czasie. Polegała ona tym, że nie rozsyłano do poszczególnych prowincji urzędników, podobnie jak jest to przyjęte obecnie. Natomiast według nowych ustaleń każdy obywatel płci męskiej zobowiązany był stawić się w miejscu skąd pochodził jego ród. To nowe zarządzenie było powodem uciążliwej podróży Józefa do jego miasta rodzowego, Betlejem, jako że pochodził on z rodu Dawida. W tej podróży towarzyszyła mu poślubiona przez niego niewiasta, Maria. Zapewne bez tego innowatorskiego zarządzenia Augusta Józef i Maria w spokoju oczekiwali by na powiększenie rodziny w mieście swego zamieszkania, czyli w Nazarecie.

Również ten szczegół narodzenia Jezusa związany ze spisem Augusta nie został pominięty poprzez „*usta świętych proroków*”. Prorok Daniel otrzymał swoje wizje około pięć wieków wcześniej. Również on wzmiankuje o zamiłowaniu Augusta do zbierania podatków, jak czytamy:

„Po nim przyjdzie władca, który pošle swoich poborców podatku, by zagrabili wszystkie bogactwa królewskie. Lecz władca ten już po kilku dniach zostanie obalony, choć nie dokona się to jawnie, na oczach wszystkich, czy na skutek działań wojennych” (Dan. 11:20 wg Biblii Warszawsko-Praskiej).

Inne tłumaczenie mówi: „*który wyśle poborcę podatków poprzez prześliczne królestwo*”. To „*śliczne królestwo*” w Danielowej wizji oznacza właśnie ziemię izraelską i judzką. Oczywiście prorok Daniel nie wymienia tu z imienia cesarza Augusta, podobnie jak nie nazywa innych władców z imienia w tym rozdziale swego proroctwa, obejmującego 22 wieki historii świata. Tak więc i ten rzymski władca, czas jego urzędu i potrzeby finansowe Rzymu zostały przewidziane przez Boski zamysł.

Konsekwencje opodatkowania podbitych narodów, w tym również Judei, przyczyniły się wśród Żydów do większego zniechęcenia okupanta i chęci wyswobodzenia się spod rzymskiego jarzma. Z tym wiązało się oczekiwanie Mesjasza – króla przychodzącego z - mocą, zdolnego znów przywrócić Izraelowi wolność i potęgę jak za czasów Dawida. Nazarejczyk Jezus okazał się dla Żydów zbyt słaby i pokorny, nie spełnił ich oczekiwań. A wręcz przeciwnie, widzieli w Nim



człowieka obcującego nawet z celnikami, czyli urzędnikami zbierającymi podatki od swych współbraci dla rzymskiej władzy. Bóg *przejrzał* i ten szczegół, który w konsekwencji doprowadził do odrzucenia Jezusa i Jego ukrzyżowania. Ta śmierć stała się przyczyną nadziei zbawienia ludzkości. Wspominając to, cieszymy się i pamiętajmy na dzień, kiedy w Betlejem, mieście Dawi-

da, z Boskiego *przejrzenia* narodził się Zbawiciel, potomek Dawida.

Zbór w Melbourne
R-
„Straż”

Opracowano na podstawie audycji radiowej „Wczoraj, dziś i na wieki”, przygotowanej przez braci ze Zboru w Melbourne.